

GALICJA LWOWSKA

Biблиотека им. Гагі

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4 80 — z dostawą 5 30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5 30 —
Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.960

Nowy Rok.

Odwiecznym i jak przyroda nie-
zmiennym torem kończymy znowu
Rok Stary, a wstępujemy w otwarte,
nieznane jeszcze nikomu wrota Ro-
ku Nowego.

Doznajemy uczuć, przeżywamy re-
fleksje, żywimy nadzieje, — wszystko
tak samo i w ten sam sposób, jak to
się działo i dzieje każdego roku w tym
właśnie przełomowym momencie. To
znaczy, że „mechanizm“ naszych do-
znań i przeżyć jest ten sam; bo treść
ich jest jednak z każdym Nowym Ro-
kiem nieco inna, zależnie od „bilansu“
za rok upłyniony i „preliminarza“ na
rok świtający.

Psychologia Nowego Roku jest
wszystkim nam dobrze znana, a prze-
cież zawsze ciekawa.

Jest w niej coś z wieczystego tchu
przyrody. Od Nowego Roku ma się
zawsze zacząć dla nas coś nowego.
Jak w życiu przyrody moment ten by-
wa przełomowy, bo niby to przeszła
się zima, a „idzie już ku wiosnie“,
choć mrozy są nieraz najcięższe, jak
„łódź jest już bliżej i „dnia przybywa
na kurzy skok“, tak i w duszach ludz-
kich czyni się w ten dzień jakaś jaśń i
zakwita nadzieja, że złe się skończyło,
minęło, poszło za góry, za lasy, wraz
z Starym Rokiem, a to, co przyjdzie,
będzie lepsze i piękniejsze.

Nowy Rok jest momentem prze-
bacającego rozstawania się z minio-
nemu bólami i przykrościami, a rów-
nocześnie prawdziwym świętem
dobrej nadziei i tego optym-
izmu ludzkiego, który jest zawsze
elementem zdrowym, krzepiącym, po-
pędzającym do czynu.

Obok osobistego, prywatnego nie-
jako, znaczenia tego „święta nadziei“
dla każdego z nas z osobna, ma jednak
Nowy Rok także znaczenie
ogólniejsze.

Jak we wszystkich ważniejszych
dniach roku, tak tembardziej w te Ka-
lendy Styczniowe przywykliśmy my-
śleć o sprawach ogólnych, o najbliż-
szych naszych, o bliźnich i coraz to
dalej — o społeczeństwie, o narodzie,
o Państwie.

Dla Polski miniony rok 1930
był niewątpliwie rokiem wielkiego
znaczenia.

Wśród pewnych niepokojów i roz-
terek wewnętrznych, w ostatnich po-
mrukach bezsilnego partyjnego gnie-
wu, — przyszła do nas wybitna i nie-
zaprzeczona poprawa wewnętrznej sy-
tuacji państwowej, co zaś ważniejsze
— pewne zasadnicze przetworze-
nie się polskiego sposobu
myślenia o Państwie i o stosunku
obywateli do Państwa.

Wybory do polskich ciał parlamen-
tarnych, w których olbrzymia więk-
szość społeczeństwa oświadczyła się za
programem ideowym Marszałka Pił-

sudskiego, — były potężnym plebiscy-
tem narodu, potężnym manifestem je-
go woli poprawy.

Osiągnęliśmy — w związku z tem

JAN KOCHANOWSKI.

Pieśń noworoczna.

*Tobie bądź chwała, Panie wszęgo świata,
Żeś nam doczekać dał Nowego Lata.
Daj, byśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli.*

*Mnóż w nas nadzieję, przyspórz prawej wiary,
Niech uważamy Twe prawdziwe dary,
Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody.*

*Błogostaw ziemi z Twej szczodroblowości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności,
Uchowaj głodu i powietrza złego,
Daj wszystko dobre z miłosierdzia swego.*

Rok 1930 nie był pomyślny dla pokojowej pracy dyplomacji.

Paryż, 31 grudnia. (PAT). „Jour-
nal des Debats“ oświadcza, że rok
obecny nie był szczęśliwy pod wzglę-
dem dyplomatycznym. Zgoda między
poszczególnymi narodami nie postępu-
je, wojownicze mowy Mussoliniego,
dumping sowiecki, krańcowo - nacjo-
nalistyczne wybory w Niemczech
wszystko to znamionuje dostatecznie
znaczenie ewolucji, która się odbyła w
czasie ostatnich 12 miesięcy. Pragnąc
pchnąć Niemcy do polityki ugodowej,
zniżono ich długi, opróżniono trzecią
strefę nadreńską o 5 lat wcześniej.
Skoro tylko ostatni żołnierz państw
sprzymierzonych odszedł, kampanja
przeciwko traktatom pokojowym zo-

stała rozpoczęta. Rezultat był więc za-
pewnie przeciwny temu czego oczeki-
wano. Zresztą niema w tem nic zadzi-
wiającego, jeśli uwzględnimy zachowa-
nie się francuskiego ministerstwa spraw
zagranicznych. Niemcy widząc, że nic
nie stoi na drodze ich kampanji, zro-
zumieli, iż mogą tylko wygrać przez
przywyczenie światowej opinii pu-
blicznej do sprawy rewizji traktatów.
Jeżeli się niezareaguje stanowczo, to
należy oczekiwać, że kampanja ta na-
bierze jeszcze więcej ostrości. Tak koń-
czy się rok 1930. Rok, który rozpo-
czyną się, będzie jeszcze gorszy, jeśli
polityka Francji nacechowana będzie
tą samą biernością.

Powstanie na Kaukazie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia. Gruzińskie
Biuro Prasowe donosi z Tyflisu, iż
wskutek zerwania rokowań między
sowiekami a powstańcami kaukaskimi,

rozpoczęły się starcia zbrojne. Władze
sowieckie rozstrzelały szereg wybit-
nych działaczy kaukaskich.

Dyskusja w prasie niemieckiej na temat przewodnictwa na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Berlin, 31 grudnia. (PAT). Infor-
macje „Journal de Genève“, iż minister
Curtius rzeknie się stanowiska prze-
wodniczącego na sesji styczniowej Ra-
dy Ligi wywołały na łamach niemieck-
kiej prasy prawicowej ostre sprzeciwy.
Huggenbergowska agencja Tel. Union
występuje przeciwko komentarzom
dziennika genewskiego uzasadniają-
cym krok niemieckiego ministra spraw
zagranicznych. W myśl postanowień
paktu Ligi, podkreśla Tel. Union że

przy traktowaniu skargi niemieckiej
nie chodzi o sprawę między Niemcami
a Polską. W tym wypadku mamy do
czynienia jedynie z postępowaniem
całej Rady Ligi Narodów przeciwko
Polsce. Nie należy dopuścić aby Niem-
cy rzekając się przewodnictwa na
styczniowym posiedzeniu wywołały
przez to wrażenie jakoby występowa-
ły na równi z Polską w charakterze
jednej ze stron zatargu.

— dobra i korzyści moralne (ale i re-
alne), niewidywane dotąd w Polsce.
Posiadamy dzisiaj zdecydowaną, silną,
większość sejmową i senacką, repre-
zentującą wolę społeczeństwa. Posia-
damy — dzięki niezmordowanym i
nieustępliwym wysiłkom Marszałka
Piłsudskiego i Jego obozu — zdecydo-
wany program naprawy Państwa, z
reformą wadliwej Konstytucji na cze-
le. Posiadamy Rząd silny, świadomy
swych zadań ważnych i odpowiedzial-
ności historycznej, Rząd, w którym
zasada charakteru, ideowości, facho-
wości ma niewątpliwą dla nikogo prze-
wagę nad dawną zasadą doboru par-
tyjnego.

Mamy armję silną, ożywioną jed-
nym duchem, budżet czynny, wyka-
zujący poważną nadwyżkę; nasza po-
lityka zagraniczna zdobyła się i zdo-
bywa na stanowisko jednolite, konsek-
wentne, na akcenty meskie i silne; po-
lityka mocarstwowa Polski, oparta o
morze i wierność kresów, o aktyw-
ność na polu ekonomiczno-handlo-
wym i kulturalnym, wznosi się na pod-
stawach silnych, ugruntowanych na
duchowej spójni i na pracy całego na-
rodu.

Nie możemy obwiniać Roku Sta-
rego, że był dla Polski nieżyczliwym
ojczymem; nie żegnamy go też z nie-
chęcią, ani tembardziej ze wstrętem.

W Nowy Rok, który zaświta dzi-
siejszej nocy przed nami, wstępujemy
z ochotą i dobrą nadzieją.

A nadzieja ta nie wspiera się tylko
na starym nawyku duszy ludzkiej i na
przysłowiowym polskim optymizmie
ale — możemy to wyznaczyć z zadowole-
niem — na podstawach real-
nych.

Śczęśliwy jest gospodarz, który —
rozpoczynając Rok Nowy — ma już
gotowy program pracy na szereg mie-
sięcy. A społeczeństwo polskie posiada
właśnie dzisiaj taki program w
całej pełni i ożywione jest niezłomną
wolą wcielenia go w rzeczywistość.
Rząd Polski i większość parlamen-
tar-na polska, reprezentantka społeczeń-
stwa, chce ten program wykonać i nie
da się z pewnością odwrócić nikomu
z prostej, rzetelnej drogi.

I oto są fundamenty naszego nowo-
rocznego optymizmu!

Nowy Rok 1931 ma przeprowa-
dzić, umocnić i uwieńczyć dzieło roz-
poczęte przez jego poprzednika.

Niechaj mu w pracy tej towarzy-
szy tyle szczęścia, ile tęsknoty ku lep-
szemu polskiemu jutru, ile dobrej woli
czynu jest dzisiaj w całym polskim na-
rodzie!

Rzut oka wstecz.

Kiedyś, jeszcze w czasie niewoli, na małym bankiecie, urządzonym na pożegnanie Starego Roku i powitanie Nowego, padło z ust jednego z uczestników zebrania takie powiedzenie: „Ilekróć przychodzi mi żegnać uchodzący rok, a chciałbym urobić sobie zdanie o jego treści, zawsze myślę, ile kartek zajmie on w przyszłych podręcznikach historii”. Jeśli takie kryterium zastosować przy bilansowaniu kończącego się dziś roku, możnaby śmiało wróżyć, że w podręczniku historii polskiej zajmie on sporo miejsca i to jako osobny i ważny rozdział.

Był to bowiem rzeczywiście rok w naszym układzie wewnętrznym i wypadków doniosłych i licznych prac, mających przynieść owoce dziejowego znaczenia. Rok rozpoczętej i częściowo realizowanej przebudowy, zarówno tej ustrojowej — formalnej, jak i owej istotnej, sięgającej ku podziałom narodowej psychiki i zasadom myślenia i działania w zakresie spraw publicznych.

Wielki posiew, rzucony w akcie majowego przewrotu, kielkował przez trzy ubiegłe lata. Zdawało się niektórym, że już zatrząśnięty i zagubiony, że przykryła go i poniosła powracająca fala zasad, które miał obalić, i praw, których zmiany miał dokonać. Coraz głośniejszy zgiełk sejmowych swarów i podnoszącej przytarte głowy partokratii zdawał się przygłuszać hasła i cele roku 1926. Tylko wprawne oko mogło doszukać, że przez ten okres pozornej stagnacji dokonywał się w nizinach życia publicznego nieprzerwany proces przygotowawczy, proces, którego jasnym i przekonywującym wynikiem były ostatnie wybory sejmowe — wyraz rzeczywistych i dokonanych przemian.

Nazwalimy ten czas kampanji, prowadzonej wśród społeczeństwa, okresem pozornej stagnacji, ponieważ zewnętrzne przejawy tej akcji jeszcze nie istniały. Wyniósł je dopiero rok ostatni, w którym zmanifestowała się wola czynu ostatecznego i decydującego. Jałowe targi z Sejmem zostały przerwane. Sejm, ostatni z Sejmów Rzeczypospolitej, dźwigających piętno złego ustroju i złych obyczajów, uległ rozwiązaniu. A potem w przyspieszonym tempie rozwija się dalsza akcja, jakby powolna wskazówkom stratega, który ukończył wszelkie potrzebne przegrupowania i teraz właśnie przystąpił do rozstrzygającego manewru. Wybory dokonały pierwszego przełomu. Nowy Sejm, należycie do swych zadań przysposobiony, ma stworzyć zwycięstwo i przynieść krajowi pokój wewnętrzny wraz z legalnem wprowadzeniem nowych form ustrojowych.

Przyspieszenie tempa działań pociągnęło za sobą i pewne zmiany w taktyce. Odpowiedzią na zuchwałą prowokację krakowskiego kongresu był Brześć. Władza wykonawcza, której słabość stała się niemal takim samym aksjomatem, jak ongiś aksjomat o Polsce, co „nierządem stoi”, — ta władza zdobyła się na przełomowy czyn zerwania z fatalną tradycją. Ujawniała siłę, nie cofając się przed poskromieniem przeciwników nawet najpotężniejszych, a łamiących prawo. Bezkarność demagogii i wicherzeń została zmiesiona i już ten jeden tylko czyn posiada znaczenie epokowe.

Nie sposób dziś, z tak bezpośrednio bliskiej perspektywy ocenić skutków, jakie w psychice społeczeństwa polskiego wywołają wypadki roku ostatniego. Zaszedł niewątpliwie wstrząs, a system myślenia i odczuwania przerzucony został na nowe tory. Przewartościowany został podstawowy stosunek do Państwa, który w ujęciu praktyki partyjnej był stosunkiem koncesyj i zysków. A także stosunek do Rządów własnych, z chwilą, gdy te potrafiły wywalczyć sobie posłuch i szacunek, — tam zaś, gdzie inne argumenty nie trafiały, — także lęk. Pojęcie „silnej władzy”, przedtem mgliste i owiane pewnym romantyzmem, przesunięte zostało na

plaszczynę realną. Frazeologię zastąpił system, z dniem każdym bardziej wykończony i konsekwentny. Pogrobowcy starego liberalizmu nazywają go **twardym**; my nazwiemy go **koniecznym** i tylko przystosowanym do tych niemilosierdzie twardych praw, jakie rządzą życiem narodów po wojennym kataklizmie.

Do tych praw przystosować się muszą wszyscy: i Głowa Państwa, którą czeka niepomiernie wzmózona odpowiedzialność, i Rządy, jeśli mają podążać swym zadaniom, i Sejmy, jeśli nie mają być hamulcami na drodze rozwoju ustawodawstwa, i narody, jeśli chcą istnieć i potęgnić. Rok 1930 roz-

wiał tu niejedną iluzję i to odkrycie prawdy o konieczności bytu państwowego i koniecznościach rządzenia pozostało jego zasługą.

Na szybsze dojście tych czynników w świadomości społeczeństwa wydatnie wpłynęły dwa momenty. Jeden — to tragicznie ciężki kryzys gospodarczy, drugi zaś wiążący się z naszym położeniem międzynarodowym.

Rok 1930 przyniósł — jak wiadomo — znaczne pogłębienie i rozszerzenie światowego kryzysu gospodarczego. Walka z nim, toczona przez wszystkie niemal państwa na obu półkulach, znalazła również swój rezonans w dziedzinie politycznej, zmusza-

jąc narody do szukania sprawniejszych i bardziej skoncentrowanych form rządzenia.

Na gruncie polskim postulat ów wystąpił tem wyraźniej, im mniej odpowiadały potrzebom chwili dotychczasowe urządzenia ustrojowe, z natury niedoroste do szybkiego i energicznego działania, a nadto, przy naszej młodej kulturze politycznej, wykazujące niemało specyficznych ułomności. Ale też częściowe spełnienie tego postulatu w formie istnienia Rządu, de facto niezależnego od przygodnych większości sejmowych, stało się najlepszą propagandą idei przebudowy ustroju. Rząd bowiem główny swój wysiłek zogniskował około zagadnień gospodarczych, rozwijając tu aktywność i niekiedy przy dawnym condominium obu naczelnych organów rządzenia nawet marzyć nie można było.

Co osiągnął? Kryzysu nie złamał, bo oczywiście do jego źródeł ogólnosiławatowych dotrzeć nie mógł. Ale złagodził go do tego stopnia, że Polska wśród powszechnych wstrząsów i katastrof gospodarczych przetrwała jako oaza względnego dobrobytu i niezachwianej równowagi. Jest to dorobek — jeśli uwzględnimy się niebardzo skomplikowany i niewyrobiony jeszcze należycie nasz organizm gospodarczy — olbrzymi.

Przy skupieniu wszystkich sił na froncie gospodarczym działalność polityczna, choć tak wydatna i brzemienna w skutki, tworzy właściwie zagadnienie uboczne i pochodne. Jeśli chwilami wysuwa się na plan pierwszy, to dzieje się to znów pod naciskiem konieczności życiowych. Innymi słowy reforma ustroju staje się nie realizacją jakiejś doktryny, lecz prostem przysposobieniem życia państwowego do jego potrzeb najbardziej praktycznych i uchwytanych. Jeden z takich nacisków wywiera życie gospodarcze, drugi — polityka zagraniczna, dziś przeważnie zaabsorbowana obroną naszych ziem zachodnich.

O ile rok poprzedni przyniósł złudzenie odciążenia na odcinku polskoniemieckim, doprowadzając nawet do parafowania traktatu handlowego, o tyle ostatni rozwał te iluzje. Cechuje go niepomiernie spotęgowanie presji niemieckiej ku Wschodowi. Wobec tej ofensywy, prowadzonej na wszystkich odcinkach z wyłączeniem konfliktu zbrojnego, ale z naruszeniem elementarnych zasad taktu i uczciwości politycznej włącznie, Naród polski zachował jednność i solidarność, pozwalającą z całym spokojem czekać na dalszy rozwój wypadków.

Z zagadnieniem wzmożenia niemieckich dążeń rewizyjnych wiąże się ściśle i pewne wzmożenie tych samych dążeń wśród niektórych naszych mniejszości narodowych. Zachodzi tu łączność nie tylko organizacyjna i materialna, lecz i ideowa, polegająca na tych samych nadziejach i tendencjach. To też było rzeczą poniekąd zrozumiałą, że z momentem najostrożniejszych ataków Berlina na nasze granice zachodnie i pamiętnych wystąpien Trevirantusa związana została akcja sabotażowa i terrorystyczna na terenie Małopolski Wschodniej. Tę próbę sił i nerwów przetrzymaliśmy zwycięsko, doprowadzając do pełnej likwidacji ruchu i zdemaskowania jego aranzatorów. Prawo i ład zabezpieczone zostały w sposób, zmniejszający do ponawiania dalszych prób dywersyjnych na przyszłość.

Wyniki te, zamknięte w krótkiej jednostce czasu, pozwalają iść naprzód z dużym optymizmem. Pozwalają wierzyć, że dzieło, które jako trud życia wytknął sobie Budowniczy naszej niepodległości, że wizja Polski mocarstwowej i wolnej od upiorów przeszłości — stanie się cięciem. Dobiegający dziś końca rok stworzył w tym kierunku poważny etap. Rok następny winien być świadkiem ostatecznego dojścia do celu, dojścia do Ziemi Obiecanej po nędzach i upadkach Domu Niewoli.

Z pobytu Venizelosa w Warszawie.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.) Pan Prezes Rady Ministrów republiki greckiej, Venizelos, złożył w ciągu popołudnia szereg wizyt, między innymi Premierowi Waleremu Sławkowi i Ministrowi Spraw Zagranicznych Zaleskiemu.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.) Dziś w godzinach wieczornych pan Minister Spraw Zagranicznych, Zaleski, wydał obiad na cześć premiera Venizelosa. W obiedzie, oprócz dostojnego gościa i jego małżonki, wziął udział dyrektor departamentu politycznego greckiego ministerstwa spraw zagranicznych Melias, sekretarz Lambros, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny republiki greckiej w Warszawie z małżonką, Premier Walery Sławek, wicemarszałek Sejmu Polakiewicz, gen. Rydz-Śmigły i inni. W czasie obiadu przemówił p. Minister Zaleski, witając serdecznie sławnego patryję greckiego, dając wyraz radości, że Polska może gościć tak znakomitego męża.

Przemówienie zakończył pan Minister toastem za pomyślność republiki

helleńskiej, jej prezidenta Aleksandra Zaimisa i za zdrowie dostojnego gościa. W odpowiedzi premier Venizelos, podziękowawszy za słowa powitania, podkreślił węzły przyjaźni między obu państwami i kończąc, wniósł toast za pomyślność Narodu polskiego; za zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Prezesa Rady Ministrów Sławka. Po obiedzie odbył się w salach pp. Ministrowstwa Zaleskich raut, na który przybył cały korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie, z nuncjuszem apostolskim ks. Marmaggim na czele, ambasadorem w Francji, Wielkiej Brytanji, Italji i Stanów Zjednoczonych, Premier Walery Sławek, członkowie Rządu, ks. kardynał Kakowski, biskup Zotos oraz szereg osobistości z kół wojskowych, politycznych i towarzyskich.

Wiedeń, 31 grudnia. (PAT.) Pobyt premiera Venizelosa w Wiedniu został już ustalony. Przyjazd nastąpi w sobotę o godzinie 11.25, odjazd w poniedziałek wieczorem do Rzymu.

Liczba weksli zaprotestowanych zmniejsza się.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.) Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (szczegółowe dane według Województw i ważniejszych miast zostaną ogłoszone w 1-szym zeszytu Wiadomości Statystycznych z 1931 r.) w listopadzie b. r. zaprotestowano 399.439 weksli na sumę 106.140 tys. zł., podczas gdy w listopadzie z. r. notowano 477.238 weksli na sumę 117.933 tys. zł.

W porównaniu z miesiącem paź-

dziernikiem b. r., liczba weksli zmniejszyła się o 11%, suma złotych o 7,6%. Przeciętna wartość zaprotestowanego weksla wynosiła 266 zł., wobec 256 zł. w październiku.

Zmniejszenie się sum zaprotestowanych weksli wystąpiło najsilniej w Województwach południowych 9%, centralnych 8,3% i zachodnich 6%. Najmniejszy spadek protestów wekslowych wykazują Województwa wschodnie 4,4%.

Nie było żadnych pertraktacji w sprawie kupna Angoli.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.) W jednym z dzienników ukazała się wiadomość, jakoby Polska prowadziła pertraktacje o nabycie Angoli, kolonii portugalskiej w Afryce. Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do

stwierdzenia, że wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona podstawy. Żadne pertraktacje w tej sprawie nie są ani prowadzone, ani nawet zamierzone.

Przed wybuchem strajku w Zagłębiu Ruhry.

Berlin, 30 grudnia. (PAT.) Prowadzone między Związkiem przemysłowców górniczych a Zrzeszeniem zawodowym górników rokowania w sprawie ustalenia taryfy płac w Zagłębiu Ruhry, nie dały żadnego wyniku. W ten sposób postępowanie rozjemcze zostało ukończony i od 1 stycznia 1931 rozpocznie się na terenie Zagłę-

bia Ruhry stan beztaryfowy. Związki pracodawców wypowiedziały z dniem 15 stycznia 1931 pracę załogom robotniczym, celem przeprowadzenia redukcji płac. Wobec zdecydowanej postawy Związków robotniczych, sytuacja w Zagłębiu Ruhry zdaniem prasy silnie się zaostriżyła. Istnieje możliwość wybuchu strajku.

Umowa drzewna polsko-niemiecka nie będzie przedłużona.

Warszawa, 30 grudnia. (PAT.) Rząd Rzeczypospolitej postanowił nie przedłużać polsko-niemieckiego układu drzewnego z dnia 19 stycznia 1929

roku, wygasającego z dniem 31 grudnia b. r., motywując swoją decyzję trudnościami technicznymi ratyfikacji przez Reichstag.

Wielki syn współczesnej Hellady Eleutherios Venizelos.

Bawiący obecnie w Warszawie wielokrotny premier i minister grecki, Eleutherios Venizelos jest z pochodzenia Kretańczykiem. Urodził się w roku 1864 w okolicy Kanei, jako syn zamożnego kupca, studia prawnicze odbył na uniwersytecie ateńskim i poświęcił się z początku karierze adwokackiej.

Na arenie politycznej wystąpił dość wcześnie, bo już w r. 1887, biorąc czynny udział w akcji mającej na celu wyzwolenie wyspy Krety z pod panowania ottomańskiego i przyłączenie jej do Królestwa greckiego. Akcja ta doprowadziła, jak wiadomo, w roku 1898, po uporczywych walkach powstańców z wojskami tureckimi, do proklamowania niepodległości Krety i mianowania królewiczą greckiego Jerzego Wysokim Komisarzem Krety z ramienia wielkich mocarstw europejskich, a w dziesięć lat później, w roku 1908, do definitywnej inkorporacji Krety do Królestwa helleńskiego.

W roku 1910 Eleutherios Venizelos, który za Komisarjatu ks. Jerzego piastował stanowisko szefa rządu kretańskiego, przenosi się na stałe do Aten, zostaje premierem greckim i poświęca się głównie reorganizacji administracji państwowej, doprowadzając jednocześnie do porządku nadwężone finanse państwa. Wybory z r. 1911 dają mu olbrzymią większość w parlamencie ateńskim, z czego korzysta przede wszystkim, aby wzmocnić siłę zbrojną swojej ojczyzny.

Firma **SCHLACHTER i PREIS**

zawiadamia o zmianie swej firmy że od 1 stycznia 1931 prowadzić będzie nadal swoje przedsiębiorstwo pod protokołowaną firmą

ADOLF PREIS i SYN
I. KONC. ZAKŁAD INSTALACYJNY
SCHLACHTER i PREIS
WE LWOWIE UL. SYKSTUSKA 19

W okresie wielkiej wojny Grecja wypowiedziała się, dzięki Venizelosowi na rzecz Ententy, pomimo, iż sprzeciwiała się temu silna germanofilska partja monarchistyczna.

Prowizoryczny rząd wojenny, utworzony w Salonikach przez Venizelosa, sformował armję, wysyłając ją na front macedoński. Aby umożliwić Venizelosowi tę akcję i oswobodzić Grecję od wrogich Entencie elementów, sprzymierzeńcy wpłynęli na króla Konstantyna, aby opuścił kraj i wówczas Venizelos ponownie obejmuje w kraju władzę, jako premier, pozostając na tem stanowisku aż do roku 1920.

W czasie rokowań pokojowych w Wersalu premier grecki odgrywa ważną i zaszczytną rolę, wywierając w wielu wypadkach bezpośredni wpływ na kształtowanie powojennej Europy.

Wiersz do Policjanta.

*Uwięził mnie wąski krawężnik
I niby przejść chcę i zwlekam...
Trzask... Auto za autem na jezdni...
Wóz... Tramwaj... Zator... STOP!...
[Czekać!]*

*Bo nad tą rzeką rozpędu
Policjant z laską magiczną
Wyznacza wszystkim z urzędu,
Jaką iść mają uliczką.*

*Aż wreszcie skinął i ku mnie:
Przechód przez plac już gotowy.
...jeszcze postoję sekundę
Mój Panie Posterunkowy...*

*Los mi dał w życiu moc czasu!
Mój zegar ma godzin czterdzieści...
Wśród pędu, katastrof, hałasów,
STAC MUSZEJ! CZEKAĆ na mieście...*

*Zezwolił skinieniem głowy,
I stoję wciąż — posąg w tem mieście...
Ach, Panie Posterunkowy!
Mój zegar ma godzin czterdzieści...*

Gdy w roku 1920 król Konstanty powrócił na tron grecki, Venizelos opuścił kraj i osiadł w południowej Francji. Tymczasem w Grecji rozgorzały walki między monarchistami a republikanami i król Konstanty został znowu zmuszony do wyrzeczenia się tronu, a Grecja została przekształcona na republikę.

Pod koniec roku 1923 Venizelos wraca z wygnania, zostaje prezydentem Zgromadzenia Narodowego, ale po kilku miesiącach, wskutek tarć w obozie republikańskim, znowu opuszcza kraj i dobrowolnie emigruje.

Dopiero na wiosnę r. 1927 wraca do ojczyzny i osiada na Krecie, a po upadku rządu Pangalosa, w lecie roku 1928, obejmuje z powrotem ster rządów w Grecji, sprawując je nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego.

Oto w najogólniejszych zarysach dzieje niepospolitej kariery życiowej tego najwybitniejszego męża stanu greckiego, którego w murach swoich gości obecnie nasza stolica. m.

Stan zdrowia Joffre'a beznadziejny.

Paryż, 30 grudnia. (PAT). O godzinie 11-tej lekarz czuwający nad marszałkiem Joffrem oświadczył, że aczkolwiek stan chorego jest absolutnie beznadziejny, silny jego organizm może przewlec agonję na przeciąg kilku dni. Chory utrzymywany jest przy życiu zapomocą zastrzyków, które jednak nie mogą być stosowane w nieskończoność.

Zamach na pociąg.

Szanghaj, 30 grudnia. (PAT). W południowo-zachodniej Mandżurji bandyci dokonali zamachu na pociąg, wywołując wykolejenie, skutkiem którego 80 osób zostało zabitych, zaś 40 odniosło rany. Wielu podróżnych spaliło się żywcem w zamkniętych wagonach. Bandyci obrabowali pasażerów oraz uprowadzili ze sobą 20 osób w celu otrzymania okupu.

Major Franco przybył do Brukseli.

Bruksela, 30 grudnia. (PAT). Zbuntowani lotnicy hiszpańscy major Franco i kap. Rada przybyli tu w dniu dzisiejszym. Policja powtórzyła im zalecenia, czynione już w Antwerpii. Lotnicy oświadczyli dziennikarzom, iż nie zamierzają zatrzymać się przez dłuższy czas w Belgji i spodziewają się, że zostaną niebawem zaangażowani przez jedno z państw Ameryki Południowej.

Tragiczny wypadek.

Katowice, 30 grudnia. (PAT). Na zamrażonym stawie w Gliwicach ślizgało się kilku uczniów gimnazjalnych. Nagle lód się załamał i dwaj chłopcy wpadli do wody. Jednego z nich uratowano, drugi utonął.

Szkló, Porcelanę, Kryształ

poleca **ALEKSANDER ONYŚKO**
FIRMA
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

Kilka słów o „Pieśni Noworocznej”.

Świat chrześcijański wytworzył potężną dziedzinę pieśni i pieśniarstwa, złączoną z dorocznymi świętami kościelnego kalendarza. Wszakże znamy wszyscy mnóstwo pieśni na Boże Narodzenie (kolend), na Wielkanoc, na Zielone Świątki, oraz t. zw. Pieśni Maryjnych (na cześć Matki Bożej), szczególnie ulubionych w dawnej Polsce; istnieją też pieśni na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, pieśni adwentowe, postne itd.

Mało kto wie jednak o tem, że i Nowy Rok miał w świecie chrześcijańskim, a także i w pieśniarstwie polskiem, swoją specjalną pieśń, którą nazwano „pieśnią noworoczną”, „na Nowy Rok”, albo „pieśnią na Nowe Lato”. Wiele takich utworów naszej poezji i muzyki kościelnej znajdujemy w staropolskich śpiewnikach, czyli „kancjonalach”, zarówno katolickich, jak i protestanckich.

Polska pieśń noworoczna, która, podobnie, jak większość kolend, zrodziła się z ducha franciszkańskiego i z wprowadzonych przez Franciszkanów „jasełek”, była początkowo ściśle związana treściowo z kościelnym znaczeniem święta Nowego Roku.

Bo Nowy Rok — to z jednej strony oktawa Bożego Narodzenia, z drugiej zaś — święto i pamiątka Obrzezania Chrystusa Pana i „pierwszego przelania Krwi Jego Najświętszej”, co miało zapowiadać i prefigurować przyszłą Jego mękę.

Piosenki noworoczne polskie z XVI w. obracają się też około tych zdarzeń i symbolów, są proste i nieuczone, ale mimo swojej naiwności i niezgrabności formalnej, — tchną jakąś serdeczną

poezją współczucia i miłości dla bielemskiej Dzieciny.

Poeta-zakonnik pociesza płaczącego z bólu małego Jezusa słowami Jego Matki:

*„Miły Jezu nie płacz,
Piersi pożywać raczy,
Dziecię moje namilsze,
Nad słońce naświatlejsze”.*

Już jednak w tych pierwszych franciszkańskich piosenkach jest poczucie tego, że z Nowym Rokiem rozpoczyna się zawsze jakiś nowy okres dla człowieka, że człowiek winien się odfenić, czy też prosić małego Chrystusa o odnowienie. Stąd to pochodzą końcowe prośby takich pieśni, aby Chrystus „z Bogiem Ojcem nas zjednął, z mocy czarta nas wyrwał”.

Wiek XVI-ty, przynosi nam atoli — obok tych noworocznych piosenek kościelnych, czy jasełkowych — także garść pieśni noworocznych o innym bardziej świeckim charakterze.

Treść ich zwrócona jest już raczej ku motywowi przemiany czasów, którą niesie z sobą Nowy Rok, ku uczuciom i nadziejom, jakie wywołuje w nas zagadkowe Jutro porocznego nowego lata”. NatURALNIE, że i tutaj nie brak zwrotu do Boga, prośby o odnowienie, o błogosławieństwo, o doczekanie końca roku, wreszcie o pomysłność dla domu, dla urodzajów, o ochronę przed chorobą czy nieprzyjacielem.

Najpiękniejszą może pieśnią noworoczną tego rodzaju, łączącą w sobie harmonijnie wszystkie motywy wymienione, jest wdzięczna a poważna

„kolenda” Jana Kochanowskiego, zaczynająca się od słów:

*„Tobie bądź chwała, Panie wszego
[świata,
Ześ nam doczekać dał nowego lata”.*

Motyw otuchy wiosennej i oczekiwania świtającej już wiosny przebija się znowu wyraźnie w miłej, choć niezgrabnej, innej „noworocznej pieśni” polskiej z XVI wieku:

*„Już Stary Rok swój koniec wziął,
A Nowy Rok się już dziś zaczął;
Słońce się k’nam nawraca,
Dzień roście, nocy się ukraca”.*

Pieśń kończy się błaganiem o wszelkie dobro, o odwrócenie moru, głodu, wojny, o pokój i urodzaj dla pól.

Z końcem XVI w. i w wieku XVII (tym typowym „wieku pieśni i kolend”) liczba „pieśni noworocznych” wzrasta, a ten rodzaj pieśniarski różnicuje się charakterystycznie pod względem treści i formy. Pieśni takie piszą wtedy liczni nasi poeci więksi i mniejsi, księża i żaki, autorowie i redaktorowie popularnych kanczynek.

Z wiekiem XVIII-ym, zwłaszcza z drugą jego połową, „pieśń noworoczna”, jak wszystko wtedy, sekularyzuje się i przywdziewa szatki świeckie. Staje się teraz utworem mieszanym, trochę religijnym, trochę refleksyjno-filozoficznym, trochę okolicznościowym.

Poezje noworoczne pisze się coraz częściej, nadając im różne postacie, stosownie do ich przeznaczenia; przybierają nawet bardzo często charakter gratulacyjny (niby „bilet noworoczny”) lub żartobliwie dowcipny, niby jakiś toast, którym wita się przy dobrem winie Rok Nowy.

Teraz to dokonywa się w poezji noworocznej tradycja do dzisiaj personifikacja, wyobrażająca sobie Rok Stary w postaci siwego niedobrego Starca, odchodzącego gdzieś w zaświaty, a Rok Nowy pod postacią małego, ślicznego chłopczyka, czy aniołka, przynoszącego nam w tajemniczym tobołku same „dary szczęścia”.

Znany jest np. taki wiersz „o nowym, dobrym roczku” pióra generała Franciszka Morawskiego, znane są podobne „toasty”, „gratulacje”, „powitania”, pisane przez różnych poetów i wierszokletów 18 i 19 wieku.

Zupełnie odrębny charakter głębokiego, osobistego, romantycznego wiersza noworoczego ma prześlizgnięty utwór Mickiewicza z r. 1824 pt. „Nowy Rok”:

*„Skonał Rok Stary! Z jego popiołów
[wykwita
Feniks nowy...”*

Z literatury i poezji przechodzi moda „pieśni noworocznej” w warstwy szerokie, zarówno miejskie, jak i ludowe.

W ciągu XIX wieku rozrasta się pieśń i poezja noworoczna w potężną, osobną gałąź „literatury popularnej”, której najbardziej znanymi przedstawicielkami będą z jednej strony przeróżne gratulacje wierszowane noworoczne, z drugiej strony tak znamienna poezja noworoczna listonoszów i kominiarzy. Terenem który umie tę „literaturę” w pewne całości, niby w jakieś ogródki noworocznych westchnień, życzeń i dowcipów, będą... kalendarze i noworoczni ki. Ale o tem trzeba już pisać osobno!
(st. 1.)

